

PRAPREMIERA W TEATRZE JARACZA

SZPETNY CZTERDZIESTOLETNI

URODĄ MOŻNA WYPROMOWAĆ WSZYSTKO, NAWET CZĘŚCI ELEKTROTECHNICZNE. TAK TWIERDZI MARIUS VON MEYENBURG W „BRZYDALU”. DRAMATURGICZNĄ PROWOKACJĘ WYREŻYSEROWAŁ GRZEGORZ WIŚNIEWSKI

Lette jest znakomitym fachowcem. Wymyślił i opatentował wtyczkę 2ck - modułowy element do przesyłania prądu o wysokim napięciu. Na konferencję naukową w ekskluzywnym hotelu Excelsior w alpejskim Brig przygotował fenomenalną prezentację wynalazku. Ale nie przedstawi jej. Szef, Scheffler, wysłał na nią jego półgłupiego asystenta, Karlmana. Dlaczego? Bo Lette jest brzydki. Bardzo brzydki. Tak brzydki, że decyduje się na operację plastyczną.

Reżyser na odwrotę głównej roli wybrał Mariusza Siudzińskiego. Czy dlatego, że jest brzydkiem? - Rzadko w praktyce sprawdza się obsadzanie „po warunkach”, wiem to z dziesięcioletniego zawodowego doświadczenia - żartuje Wiśniewski. - A mówiąc serio, wszystkich aktorów wybrałem dlatego, że są piękni, czyli są sobą. Zgodzi się pan ze mną, że to najważniejsze? - pyta retorycznie reżyser.

Siudzińskiemu partnerować będzie Barbara Marszałek - w potrójnej roli Fanny, je-

go żony, Fanny, bogatej starszej damy oraz Fanny, asystentki chirurga. W podwójnej roli zobaczymy Mariusza Saniternika (Scheffler, szef Lettego oraz Scheffler, chirurg), a także Mariusza Ostrowskiego (Karlmann, asystent Lettego oraz Karlmann, syn bogatej starszej damy). Można się będzie pomylić - i o to chodzi. Dramaturg zastrzegł, że poszczególne wcielenia aktorów nie mogą się między sobą różnić. Także po kolejnych operacjach plastycznych! - Meyenburg to autor wyjątkowy, bo posiada te wymierające już wśród współczesnych dramaturgów zdolności, jak sprawność warsztatowa, dystans, poczucie humoru i wyczucie teatralnej formy - dowodzi reżyser.

Ale, jak to czasem bywa, rzeczywistość dogoniła fikcję. W programach typu „Chcę być piękną” kobiety godzą się miesiącami cierpieć, publicznie, do kamer, by stać się bardziej atrakcyjne. - Wydaję mi się, że Meyenburg sięga głębiej, wyposażając swój tekst w ciekawą metaforę - komentuje reżyser. - „Brzydal” mówi o wiele więcej o nas, niezależnie od urody, przede wszystkim o umysłach. Problem tkwi nie w ciele, ale właśnie w głowie - dodaje Wiśniewski.

Marketing wynalazł ostatnio strategię opakowywania na nowo starych produktów: atrakcyjnemu opakowaniu nie można się oprzeć, choćby w środku był znany (i lichej) produkt. Może dramaturg sugeruje, że w najbliższym czasie będziemy przepakowywać także siebie?

- Staram się patrzeć optymistycznie na świat, pomimo że nie jest to łatwe - zamyśla się reżyser. - Nie przypuszczam, byśmy chcieli świadomie przepakowywać nasze człowieczeństwo, nawet gdyby istniała taka pokusa. Jestem przekonany, że każdy człowiek może odszukać swoje miejsce na ziemi i drugiego czło-

wieka, dla którego chce być pięknym i szlachetnym - dodaje Wiśniewski.

LESZEK KARCZEWSKI

➤ „Brzydal” Mariusa von Meyenburga. Reżyseria Grzegorz Wiśniewski. Prapremiera w sobotę o godz. 19 na Scenie Kameralnej Teatru Jaracza



Mariusz Siudziński jako Brzydal

RYSZARD WARCHOLINSKI/TEATR JARACZA